Dziś 8 stron Opł. uiszczona rycz. z góry. Cena egz. 15 gr.

GONIEC NADWIŚLAŃSKI
GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.
Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 123. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, środa, dnia 30 maja 1928 r. | Rok IV

Znowu kłótnia pomiędzy Włochami i Jugosławją.
Krwawy napad w Zadarze.

Białogród, 28. 5. (Pat.) Jak donosi „Prawda", poseł włoski w Białogrodzie, gen. Bodrero, był przyjęty wczoraj przez zastępcę ministra spraw zagranicznych, Vakolicza, przyczem w imieniu swego rządu złożył protest przeciwko manifestacjom antywłoskim, jakie miały miejsce w Splicie (Spalato), Szybeniku (Sebenico) i szeregu innych miejscowościach jugosłowiańskich.

Według informacji „Prawdy", jugosłowiańskie koła urzędowe wyraziły rządowi włoskiemu swe ubolewanie z powodu incydentów, jakie zaszły, zaznaczając, że rząd białogrodzki pragnie uprawiać w stosunku do Włoch politykę przyjazną i w tym właśnie celu postanowił przedstawić parlamentowi konwencję włosko-jugosłowiańską z Nettuno dla ratyfikacji.

Białogród, 28. 5. (Pat.) Według informacyj tutejszych dzienników, faszyści włoscy zaatakowali wczoraj gmach konsulatu jugosłowiańskiego w Zadarze (Zara), przyczem zmaltretowali personel konsulatu a sam konsul Linicz został ranny, i na skutek odniesionych ciężkich ran przewieziony do szpitala.

Białogród, 28. 5. (Pat.) Nowe manifestacje antywłoskie miały miejsce w dniu wczorajszym w Zagrzebiu i Dubrowniku, pod wpływem wiadomości z Zadaru, gdzie faszyści włoscy napadli na konsula jugosłowiańskiego.

W Dubrowniku silne oddziały policji i żandarmerji zagrodziły wszystkie ulice, prowadzące do centrum miasta, gdzie znajduje się m. in. szkoła włoska. Policja kilkakrotnie szarżowała, wskutek czego parę osób zostało rannych.

W Zagrzebiu aresztowano 18 osób w chwili, kiedy na bulwarach panował największy ruch, bowiem publiczność, dowiedziawszy się o wypadku w Zadarze, zorganizowała samorzutnie wielki pochód manifestacyjny, wznosząc groźne okrzyki przeciwko Włochom. Wobec groźnej postawy manifestantów silne oddziały policji i żandarmerji zmuszone były interwenjować. Na skutek szarży policji i żandarmerji manifestanci zostali rozproszeni, nie zdoławszy dojść do gmachu konsulatu włoskiego.

Wielki zjazd wychodźtwa polskiego we Francji.

Paryż, 28. 5. (Pat.) Dziś odbył się tu zjazd wszystkich polskich organizacyj we Francji. Na zjazd przybyło 30 delegatów, uprawnionych do głosowania, 29 przedstawicieli z głosem doradczym oraz 35 osób w charakterze gości. Po mszy św. w kościele polskim nastąpiło otwarcie zjazdu, w którym wzięli udział m. in. ambasador Chłapowski, wydziału Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Brzeziński, radca Neumann, konsul generalny p. Poznański, oraz liczna grupa przedstawicieli prasy i różnych polskich instytucyj w Paryżu.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa Związku Polskich Robotników we Francji, p. Stefana Reyera, przemawiał amb. Chłapowski, witając przybyłych i podkreślając, jak wielkiej wagi są dla rządu polskiego sprawy wychodźtwa. Radca Lisiewicz, który następnie zabrał głos, wskazał na szereg zarządzeń władz centralnych na rzecz wychodźtwa. Następnie przemawiali sen. Motz, ks. Szymbor i inni. Na wniosek przewodniczącego wysłano depesze do Prezydenta Mościckiego, prez. Doumergue'a, Marsz. Piłsudskiego i ks. prymasa Hlonda.

W południe w gmachu ambasady polskiej odbyło się przyjęcie, w którem wzięli udział uczestnicy zjazdu, przedstawiciele organizacyj i zaproszeni goście. Dłuższe przemówienie wygłosił ambasador Chłapowski, który omawiał przy tej okazji cały szereg zagadnień z dziedziny wychodźtwa a szczególnie kładł nacisk na zamiary rządu polskiego, mającego na celu przyjście z pomocą wychodźtwu. Na mowę ambas. Chłapowskiego odpowiedział prezes Zw. Rob. Polsk. p. Reyer, podkreślając wierność wychodźtwa polskiego dla Ojczyzny.

Aman Ullach podróżuje.

Angora, 28. 5. (PAT.) Afgańska para królewska wraz z otoczeniem odjechała wczoraj o godz. 18-ej do Stambułu. Odjeżdżających żegnali na dworcu prezes Izby deputowanych, prezes Rady ministrów, członkowie gabinetu oraz ciała dyplomatycznego in corpore. Tym samym pociągiem udał się do Stambułu prezydent republiki tureckiej Kemal Pasza.

Okupacja Nadrenji to gwarancja bezpieczeństwa Polski.
Paryskie echa mowy ministra Zaleskiego.

Paryż, 28. 5. (Pat.) Omawiając ostatnie przemówienie min. Zaleskiego w senackiej komisji spraw zagranicznych. Pertinax w „Echo de Paris" podkreśla słuszność zajętego przez min. Zaleskiego stanowiska w kwestji ewakuacji Nadrenji, przyczem oświadcza, że bezpieczeństwo Polski może być zagrożone w razie wycofania wojsk sojuszniczych z Koblencji i Moguncji, gdzie ich obecność jest nietylko zapewnieniem zapłaty, należnych aljantom sum, ale służy jeszcze za gwarancję pokojowych zamiarów Niemiec wobec ich wschodniego sąsiada.

Ten ostatni wzgląd, zdaniem autora artykułu jest nawet najważniejszy, albowiem jeśli państwa Europy centralnej w ciągu jeszcze 7 lat będą zabezpieczone przeciwko napadom ze strony Niemiec, potrafią ostatecznie się sknsolidować. Gwarancja okupacji Nadrenji — kończy autor, nie może zniknąć bez dania Polsce odpowiedniego zabezpieczenia, gwarantującego jej bezpieczeństwo.

Nowy obłęd litewskich polityków.
Wilno urojoną stolicą Litwy.

Kowno, 28. 5. Prezydent republiki litewskiej za zgodą gabinetu ministrów i kontrolera państwowego zatwierdził ostatecznie nową litewską konstytucję.

Prezydent republiki wybierany jest na 7 lat, a Sejm na lat 5. W przerwach między kadencjami, jak również w czasie między sesjami, prezydent ma prawo wydawać ustawy i wykonywać budżet, a także ratyfikować umowy międzynarodowe. Gabinet ministrów odpowiada solidarnie przez Sejmem i podaje się do dymisji, jeśli Sejm większością trzech piątych głosów uchwali votum nieufości.

Stolicą Litwy, według nowej konstytucji litewskiej, jest Wilno. Stolica ta może być przeniesiona do innego miasta tylko czasowo na podstawie specjalnej ustawy.

Zmiana konstytucji lub jej uzupełnienie może być przeprowadzone większością trzech piątych członków Sejmu. Sejm ma być wybierany na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego. Głosować będą mogły osoby, które osiągnęły lat 24, zaś bierne prawo wyborcze posiadać będą obywatele, poczynając od lat 30. Dla omawiania i opracowywania projektów ustaw powołuje się rade państwa.

Nowa konstytucja wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Będzie ona opublikowana jutro w Dzienniku Urzędowym.

Ameryka czeka z utęsknieniem na polskich lotników.
Trzydziestodwugodzinny lot nad Morzem Śródziemnem.

Paryż, 28. 5. (PAT.) Lotnicy polscy, mjr. Idzikowski i mjr. Kubala powrócili drogą powietrzną na lotnisko w Villa Coubleilt po dokonaniu w okolicy Istres nad Morzem Śródziemnem 32-godzinnego lotu, który dał rezultaty zadawalające, nie wykazując żadnych wad płatowca a w szczególności silnika. Zainteresowane fabryki przystąpiły do szczegółowego badania silnika i płatowca.

Na zasadzie spostrzeżeń, poczynionych w czasie ostatnich lotów próbnych, przewidywana jest dobudowa dodatkowych zbiorników benzyny, poczem lotnicy przystąpią do ponownych próbnych lotów. Przygotowania te zajmą jeszcze kilka tygodni.

Paryż, 28. 5. (PAT.) Do lotników polskich, mjr. Idzikowskiego i mjr. Kuballi, nadeszła depesza z Nowego Jorku od tamtejszego komitetu przyjęcia polskich lotników zamierzających odbyć lot transatlantycki. Depesza brzmi „Zjednoczona w duchu Polonia czeka Was z utęsknieniem i życzy Wam pomyślnego przelotu na chwałę Polski".

Drużyny zagraniczne w Polsce.

W czasie Zielonych Świątek odbyły się e wszystkich większych ośrodkach sportowych w całej Polsce zawody piłki nożnej z drużynami zagranicznemi. W Warszawie grała Polonia z B. A. C. z Wiednia, bijąc go 4:0, Lgeja wysta 2:2. W Poznaniu gościła czeska Pardubice przegrywając z Wartą 5:3 i 1:0. W Katowicach wiedeński F. A. C. pobił I. F. C. 4:1, a we Lwowie budapesztański Vasas pobił Hasmonee 2:0, a z Pogonią przegrał 3:1. Cracovia grała z tym samym F. A. C. ulegając 5:2, Wisła przegrała do węgierskiego 33 Budai 4:2.

Spotkania ligowe.

W Katowicach Ruch pokonał Warszawiankę 3:2 (2:0), w Łodzi Turyści — Śląsk 2:1 (1:1).

Hydra niemiecka ostrzy pazury.

W gwałtownem tempie zbroją się Niemcy na lądzie, morzu i w powietrzu. — Sensacyjne rewelacje „Volksblattu“.

Bytom, 28. 5. — Socjalistyczny „Volksblatt“ drukuje niezwykle sensacyjne rewelacje o interesach handlowych i przemysłowych ministerstwa Reichswehry względnie urzędu marynarki wojennej.

Kapitan marynarki niemieckiej Łohmann, który swego czasu wydał z pieniędzy rządowych około 10 milj. marek na towarzystwo filmowe Phoebus, zamówił w imieniu urzędu marynarki niemieckiej za pośrednictwem towarzystwa „Severa“ (Seeversuchanstalt) zagranicą, zwłaszcza w Anglji i Szwecji materjały uzbrojenia za 20 miljonów marek niemieckich t. j. ponad 40 milj. zł., o którą to sumę obecnie w Londynie zaskarżono skarb niemiecki.

Drugą sensacją tego pisma jest doniesienie, że pełnomocnik urzędu marynarki niemieckiej w Hiszpanji kapitan Canaris utworzył tajemniczy oddział transportów morskich towarzystwa lotniczego i wspomaga go pieniędzmi z budżetu skarbu niemieckiego.

Głównym dostawcą materjału lotniczego dla tego przedsiębiorstwa była znowu założona przez kapitana Lohmanna szwedzka spółka Aktien Bolaget for Flighindustrie w Lindham w Szwecji.

Agentami Lohmanna i Canarisa, który w niewiadomych celach wyjechał do Ameryki Południowej, byli państwo Dilenz, on były oficer armji austrjackiej, ona aktorka wiedeńska znana z niedoszłych do skutku lotów transatlantyckich.

Dilenz w towarzystwie adwokata angielskiego zjawił się w bieżącym tygodniu w ministerstwie Reichswehry, żądając wyrównania rachunków za dostawy oraz zapłacenia mu prowizji. Sprawa ta grozi głośnym skandalem europejskim.

Zdolność zrozumienia bliźnich a powodzenie w życiu.

Powodzenie, lub niepowodzenie w życiu zależy w dużym stopniu od zdolności zrozumienia i współżycia z ludźmi, z którymi się stykamy, i w niczem innem ludzie nie różnią się tak bardzo, jak właśnie pod tym względem. Takie zdanie wygłosił jeden z amerykańskich psychologów na rocznem zgromadzeniu Amerykańskiego Stowarzyszenia Psychologicznego.

Próby zbadania owych zdolności ludzkich przy pomocy sposobów, opracowanych przez owego psychologa, przeprowadzono nad kilku tysiącami osób. Najwyższa suma punktów, jakie w tego rodzaju próbach można zdobyć, wynosi 160, ale rzadko kto jest w stanie wykazać tak wysokie uzdolnienie w tym kierunku. Najwyższa dotychczas ilość punktów, z szeregu kilku tysięcy osób, nad któremi przeprowadzono próby, zdobył jeden ze studentów kolegjalnych, który zamierza poświęcić się w przyszłości polityce. Ilość punktów zdobytych przez niego wynosi 145.

Osoby, zajmujące stanowisko kierownicze, wykazały jako grupa najwyższe zdolności w zakresie rozumienia i współżycia z ludźmi. Przeciętna ilość punktów dla osób należących do tej klasy, wynosi 117. Nauczyciele wykazali przeciętnie inteligencję pod tym względem do wysokości 112 punktów, agenci 107, pracownicy biurowi i stenografistki 95, pielęgnarki 78, a prości robotnicy przemysłowi 65.

W próbach tych starano się zbadać wartości sądu danej jednostki w jej reagowaniu na różnego rodzaju sytuacje towarzyskie i społeczne, jej zdolność zrozumienia istotnego stanu umysłowego, kryjącego się za słowami wypowiedzianemi i za danym wyrazem twarzy, jej zdolność zrozumienia i ocenienia ludzkich motywów, a także zdolność pamiętania nazwisk i rozpoznawania twarzy.

Wyniki owych badań wykazują, że zdolności obcowania z ludźmi w sposób odpowiedni można w sobie wyrobić i udoskonalić, co nie jest rzeczą łatwą, a nawet według niemal ogólnego przekonania niemożliwą, gdy idzie o udoskonalenie ogólnych zdolności umysłowych, a właściwie mówiąc talentów. Uczniowie w szkołach średnich n. p. zdobyli przeciętnie po 83 punktów, gdy tymczasem studenci w kolegjach wykazali znaczną wyższość, gdyż zdobyli przeciętnie po 104 punkty. Studenci w ostatnich klasach kolegjum wykazali jeszcze wyższe zdolności pod tym względem, a nad tymi znów górują ci, którzy ukończyli swe studja i weszli w życie praktyczne.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej w Lisnowie

Świadkiem rzadkiej uroczystości była ubiegłej niedzieli wioska Lisnowo, leżąca niedaleko granicy Prus Wschodnich. Otóż Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Lisnowie, którego patronką jest miejscowa nauczycielka p. Kamińska, sprawiło sobie w ostatnim czasie sztandar, którego poświęcenie odbyło się w ubiegłą niedzielę, to jest dnia 20 bm. w Lisnowie.

Od rana począwszy zaczęli się zjeżdżać i przybywać goście, delegacje i towarzystwa. Do zbiórki stanęli. — oprócz miejscowego Stow. Młodz. Żeńskiej i Tow. Powstańców i Wojaków — Stow. Młodzieży Żeńskiej z Wąbrzeźna z ks. patronem Gdańcem, Stowarzyszenie Młodz. Żeńskiej z Płowęża, delegacja Stow. Młodz. Żeńskiej z Łasina, Stow. Młodz. Męskiej z Łasina, Linowa, Szczepanek i Gruty, — Ochotnicza Straż Pożarna z Partęczyn, Sokół męski i żeński z Jabłonowa oraz delegacja Kółka Rolniczego ze Świecia.

Goście, jak i towarzystwa zebrały się na dziedzińcu szkolnym, gdzie odbyła się msza polowa. W parę minut przed godz. 11 przybył na plac szkolny starosta powiatu grudziądzkiego p. Czarliński w towarzystwie starszego referenta W. P. p. Doleżycha i naczelnego sekretarza starostwa powiatu grudz., p. Ziółkowskiego. Po przybyciu na plac szkolny odebrał p. starosta Czarliński rapot od poszczególnych towarzystw, poczem punktualnie o godzinie 11 rozpoczęła się uroczystość poświęcenia sztandaru. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz parafji Płowęskiej Strzelbracichowski, który od pięknie udekorowanego ołtarza przed poświęceniem przemówił o znaczeniu i obowiązkach drużyny wobec sztandaru. Po poświęceniu wręczył ks. proboszcz Strzelbacichowski sztandar prezesce Stow. p. Burczykównie, która po złożeniu przysięgi wręczyła sztandar chorążej, wzywając ją, by obowiązki sztandarowej wykonywała z całą sumiennością i zrozumieniem i nikomu sztandaru nie oddała bez rozkazu władz i przełożonych.

Po skończonym akcie poświęcenia odbyło się uroczyste nabożeństwo polowe. Mszę św. celebrował jeneralny sekretarz Kat. Związku Młodzieży Polskiej na diecezję chełmińską, ks. Żynda z Wąbrzeźna.

Podczas nabożeństwa wykonał chór miejscowego Stow. Młodzieży Żeńskiej pod batutą miejscowego nauczyciela, p. Malka, zbiór pieśni kościelnych oraz przygrywała orkiestra 18 pułku ułanów z Grudziądza. Po nabożeństwie odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych i przemówienia rodz[illegible] chrzestnych, gości, delegacyj Stow[illegible] tow. Chrzestnymi byli: państwo Czypiccy z Przesławic, państwo Romanów z Płowężka, państwo Sulscy ze Szczepanek, państwo Makowscy z Karolewa, państwo Dębscy z Łasina, pani Szpitterowa z Łasina, pani Gilińska z Szarnosia, pani Muzowa z Partęczyn, pani Prylowa z Partęczyn, pan Izbrandt z Lisnowa, p. Komischke z Partęczyn i p. Grala z Partęczyn. — Gwoździ pamiątkowych wbito ogółem 21. Przemawiali: p. star. Czarliński, jeneralny sekretarz ks. Żynda, patron Stow. Młodzieży Żeńskiej z Wąbrzeźna ks. Gdaniec, naczelnik Stow. Młodzieży Męskiej z Lisnowa, p. Borowski, prezes Stow. Młodz. męskiej z Łasina, p. Jeleński i patronka miejscowego Stowarzyszenia Młodz. Żeńskiej, która przywitała przedstawicieli władz, gości, oraz delegacje Stow. i Tow.

Po wbiciu gwoździ i przemówieniach odbyła się defilada przed nowo poświęconym sztandarem, którą odebrał p. starosta Czarliński w otoczeniu władz i gości. Po defiladzie odbyła się wspólna fotografja. Po wspólnej fotografji odbył się wsólny obiad dla Tow. w miejscowej szkole, a dla duchowieństwa, władz i gości w lokalu p. Salomona. Duchowieństwo na tej niezwykłej uroczystości licznie było reprezentowane. Obecni byli: ks. ks. Żynda z Wąbrzeźna, Czubek ze Świętego, Szelbracikowski z Płowęża, Bruski z Linowa, Karczyński z Łasina i Gdaniec z Wąbrzeźna. W czasie obiadu odbyły się liczne przemówienia i toasty. W bardzo miłym nastroju spędzono te krótkie chwile obiadowe.

Po obiedzie odbył się koncert w ogrodzie p. Salomona. Wieczorem odegrało miejscowe Stow. Młodzieży Żeńskiej jednoaktówkę pt. „W krainie baśni“. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Bawiono się znakomicie przy doborowej muzyce.

Cuda transfuzji krwi.

Skrócenie czasu choroby. — W jaki sposób odbywa się kuracja obecnie — a jak przed wiekami.

Jeden z najwybitniejszych fachowców w dziedzinie transfuzji krwi, wiedeński prof. dr. Karol Nather, wygłosił niedawno w „klubie naukowym“ bardzo interesujący odczyt na temat swej specjalności.

Transfuzja krwi — wywodził — należy do tych zabiegów, które od dawna zajmują umysły badaczy. Pierwsze próby poczyniono przed kilkunastu laty. Próbowano wszczepiać w ludzi krew zwierzęcą i wybierano do tego przeważnie krew młodych jagniąt, jako że zwierzęta te uchodzą za bardzo łagodne. W rzadkich wypadkach osiągano w ten sposób przelotnie dobre rezultaty, zwykle pacjenci wśród ciężkich objawów chorobowych ginęli.

Dziś wiemy dlaczego. Dziś znamy tego przyczynę, gdy ciałka krwi ludzkiej mieszamy z krwią zwierzęcą, natychmiast ciałka ludzkiej krwi idą na marne. To samo dzieje się z ciałkami krwi ludzkiej, zmieszanej z krwią również ludzka, ale innego gatunku. Rozróżniamy dziś bowiem cztery gatunki krwi ludzkiej. Do pierwszej grupy należą ludzie, będący dobrymi odbiorcami, t. j. przyjmujący krew każdego innego człowieka. Do czwartej grupy należą ludzie, mogący oddawać swą krew ludzi grupy własnej i czwartej, zaś przynależni do trzeciej grupy mogą oddawać krew ludziom grupy własnej i czwartej. To zróżniczkowanie stanowi podstawę wiedzy o transfuzji krwi.

Naturalną dziedziną zastosowania transfuzji krwi jest silny jej upływ, bez względu na to, czy następuje on u pacjenta nagle czy też jest objawem chronicznym. Serce potrzebuje dla swej pracy pewnej ilości płynu; jeśli go orgainzm traci, trzeba koniecznie go uzupełnić. Przy mniejszych utratach krwi można zastosować infuzje rozmaitych roztworów (np. pewnego rodzaju roztworu solnego). Ale gdy w danym organiźmie utrata krwi przybrała większe rozmiary, pomóc może tylko transfuzja krwi. Jest to wobec udoskonalenia techniki zabieg zupełnie pozbawiony wszelkiego niebezpieczeństwa zarówno dla dawcy jak i dla odbiorcy krwi.

Ma ten zabieg ważne zadanie. Przedewszystkiem skraca on czas trwania choroby, przyspiesza rekonwalescencję; pacjent o wiele szybciej wraca do swej pracy zawodowej.

Przy niektórych schorzeniach krwi, jak np. anemja u młodych dziewcząt, przy różnych zatruciach krwi — jest transfuzja często jedynym skutecznym środkiem.

Dotyczy to również odświeżania (wyraz „odmładzanie“ byłby fałszywy) starzejących się organizmów. Nie można starego człowieka odmłodzić, można natomiast jego stan fizyczny poprawić. Prof. Nather zaobserwował w Paryżu, że dr. Jaworski przy pomocy transfuzji krwi osiągnął pod tym względem doskonałe rezultaty. Sam też d[illegible] [illegible]ather miał sposobność wypróbowania tej metody. Pewien znany literat przyszedł do niego i skarżył się na powolny zanik sił żywotnych; lekarz zastosował transfuzję krwi (i to kobiecej). Rezultat był wyśmienity. Bajką jest — powiada — to, co się mówi o „odmładzaniu“, natomiast odświeżenie organizmu przy pomocy transfuzji krwi jest zupełnie możliwe.

Zabranie 500 do 700 centymetrów kubicznych krwi ze zdrowego człowieka może być śmiało dokonane bez szkody dla tego osobnika. Wszak już oddawna lud praktykował „spust krwi“ u balwierzy i cyrulików wiejskich i małomiasteczkowych przez nacięcie żyły. Ten popularny ongi bardzo zabieg oficjalna medycyna poczyna znowu stosować; zwłaszcza w Ameryce często lekarze posługują się „puszczaniem krwi“ w różnych chorobach.

Niebezpieczeństwo przeniesienia podczas transfuzji pewnych chorób, a zwłaszcza lues, jest b. niewielkie. Przedewszystkiem dlatego, że w pewnych tylko okresach lues przez krew jest zaraźliwy; zresztą krew człowieka, używanego do transfuzji, podlega przedtem bardzo dokładnym badaniom.

Czy transfuzja krwi powoduje u pacjenta również jakieś zmiany psychiczne? Wedle dotychczasowych doświadczeń naogół nie dostrzeżono takich zmian. Raz tylko dr. Nather skonstatował bardzo znamienny wypadek. Oto pacjent, chory na raka, po dziesięciu transfuzjach krwi, popadł w dziwną psychozę: stał się niejako wampirem ogarniętym żądzą krwi. Podczas spacerów w ogrodzie szpitala wyszukiwał sobie młodych pacjentów i nalegał, by ofiarowali mu swą krew; nie chciał przyjmować krwi tych osób, które lekarze wyznaczali, a tylko tych, którzy mu się podobali. Pewnego razu począł stawać się natrętny wobec jednej z sanitarjuszek, a gdy ta odmówiła mu swej krwi, popadł w szał i musiano go umieścić w klinice psychjatrycznej.

Ale to był wyjątkowy wypadek. Naogół wszczepienie cudzej krwi w organizm ludzki nie powoduje dla „odbiorcy“ żadnych następstw psychicznych, a fizycznie prowadzi do bardzo dodatnich rezultatów.

Obecna sytuacja we Francji.

(Rozmowa z wybitnym przedstawi cielem francuskich kół rządowych).

Rezultat wyborów i praktyczne ich znaczenie. — Większość rządu Poincarego. — Czy frank będzie usta wowo ustabilizowany. — Kto zastąpi chorego Brianda? — Francja wobec Niemiec. — Sprawa rewizji granic. — Francja i Polska.

(Od naszego specj. korespondenta).

Paryż, maj 1928.

Ostatnie wybory francuskie utrwaliły pozycję rządu Poincarego i zapewniły mu na długi okres czasu możność dalszego kierowania losami Francji zarówno na terenie wewnętrznym jak i na terenie zagranicznym. Nic tedy dziwnego, że zamierzenia rządu Poincarego na przyszłość budzą niezmiernie żywe zainteresowanie nie tylko w kołach politycznych Francji, ale również i w szerokich kołach politycznych zagranicy. Chcąc otrzymać garść rzeczowych informacji w tym kierunku zwrócił się Wasz korespondent do jednego z najbliższych współpracowników premjera francuskiego, wybitnej osobistości w francuskim świecie politycznym, który w nstępujący sposób obrazował nastroje wśród kół rządowych:

— Naogół — mówił nasz informator — jesteśmy z wyników wyborów zadowoleni, — chociaż naszem zdaniem — ostateczny wynik wyborów nie oddał należycie woli narodu francuskiego. Partje lewicowe wiedziały dobrze dlaczego opierają się przy dwukrotnych wyborach. — Pierwsze wybory dały ugrupowaniom, stojącym za rządem Poincarego, zdecydowaną większość. — Dopiero przy drugich wyborach, które odbyły się w okręgach spornych, zaczęły partje lewicowe tworzyć na gwałt specjalne sojusze. — poszczególni kandydaci ustępowali, byle tylko zapewnić jednemu z kandydatów opozycyjnych taka ilość głosów, którąby przewyższała ilość głosów, skupionych przy kandydacie grupy rządowej. — Temi sztucznemi machinacjami udało się opozycji zagarnąć należne nam — wedle pierwszych wyborów mandaty.

— Ale mimo wszystko ma blok rządowy zapewnioną większość — wtrąciłem.

— Tak bezsprzecznie. Ale nie jest to większość, jakiej pragnęliśmy. — Większkość nasza nie jest jednolita, oparta jest ona na koalicji pewnych ugrupowań. — Jedynie tylko ta okoliczność, że na czele tej większości stoi tak wybitna osobistość, jak Poincare, daje gwarancję, że większość ta będzie z rządem trwale współpracować.

— Ile istotnej prawdy mieści się w wiadomości o wstąpieniu socjalistów do rządu?

— Poincare pracuje nad tem, by rozszerzyć podstawy swego poparcia w Izbie. — To też możliwość współpracy z socjalistami jest dlań mile widziana. — Mojem osobistem jednak zdaniem stała współpraca z socjalistami jest mało prawdopodobna. — Zresztą najbliższe dni przyniosą w tym kierunku decydujące wyjaśnienia.

— A stabilizacja franka?

— Frank jest już ustabilizowany. — Chodzi tylko o formalne w tym kierunku ustawy. Jak wiadomo sprawa stabilizacji będzie jedną z pierwszych spraw którą zajmie się nowa Izba. — Jakkolwiek załatwienie tej sprawy wydaje się prostem, — to jednak ja osobiście uważam, że stabilizacja franka przed uregulowaniem sprawy długów Francji wobec Ameryki i Anglji jest przedwczesna. Stabilizacja przed uregulowaniem tego ważnego problemu byłaby nielogiczna a może i nierozsądna.

— Ile jest prawdy w wiadomościach, że w rządzie nastąpić mają poważne zmiany, — a zwłaszcza że dotychczasowy minister spraw zagranicznych Briand ma ustąpić?

— Na razie możliwość ustąpienia ministra Brianda nie jest w kołach rządowych zupełnie rozpatrywana. Gdyby jednak wypadki potoczyły się w ten sposób, że minister Briand skutkiem choroby musiałby się chwilowo wycofać z życia politycznego — miejsce jego na Quai d'Orsay zająłby niewątpliwie Poincare...

— Czy wówczas nastąpiłyby jakieś zmiany w dotychczasowej polityce zagranicznej Francji?

— O tem nie może być mowy i nikt z trzeźwo myślących polityków nie może w polityce zagranicznej Francji spodziewać się jakichkolwiek zmian. Niemcy wprawdzie stale i przy każdej sposobności podkreślają osobę Poincarego, jako imperjalisty, skierowanego bezwzględnie przeciwko każdej polityce niemieckiej, — w twierdzenia te jednak sami Niemcy nie wierzą. Polityka Francji, czy ją prowadzi Briand, czy Poincare jest jasna. — Żądamy i żądać będziemy zawsze tylko bezpieczeństwa naszych granic, oraz bezpieczeństwa pokoju w Europie w myśl wskazań Locarna. — To też rząd niemiecki, którego polityka opierać będzie się na zasadach locarneńskich znajdzie zawsze poparcie we Francji i Poincare wszelkimi siłami dążyć będzie do porozumienia się z takim rządem Niemiec i do ugruntowania w ten sposób dalszych pokojowych stosunków w Europie.

— A sprawa ewakuacji Nadrenji, którą Niemcy ustawicznie poruszają i która znaleźć ma się również jako jedna z pierwszych spraw na porządku dziennym nowej Izby francuskiej.

— Sprawa Nadrenji jest jasna. W interesie pokoju, jak długo nie mamy absolutnej gwarancji bezpieczeństwa granic Francji, tak długo o ewakuacji Nadrenji nie może być mowy. — W każdym razie ewakuacja w obecnej chwili wcale nie jest aktualna. — Wystarczy przejrzeć przemówienia niektórych niemieckich polityków, wystarczy przeczytać zeznania niektórych świadków z ostatnich procesów politycznych w Niemczech, ażeby przekonać się, że oblicze pokoju w Niemczech jest jeszcze bardzo anemiczne, — że idea rewanżu w Niemczech bynajmniej nie zasypia, lecz odwrotnie podniecana jest ustawicznie przez szowinistów do ostatecznych granic. W tych warunkach nie może być oczywiście mowy o tem, by Francja miała zrezygnować ze swej obronnej pozycji, która jedynie zarówno nam jak i naszym sprzymierzeńcom daje gwarancję pokoju.

— A sprawa rewizji traktatu wersalskiego, wysuwana przez Niemcy zwłaszcza odnośnie granic Polski?

— Jest dla nas również nie do pomyślenia. — Polska może być o stanowisko swej sojuszniczki zupełnie spokojna. Ze względu na ogólne bezpieczeństwo Francja nie dopuści nigdy nawet do teoretycznej dyskusji nad sprawą jakichkolwiek zmian granic, ustalonych w traktacie wersalskim. — Niemcy zdają sobie z tego sprawę...

— Chcemy pokoju i bezpieczeństwa pokoju zawsze bronić będziemy, aby w Europie zakwitła wreszcie era gospodarczej odbudowy.. — Temi słowy zakończył rozmowę nasz informator. — Słowa te mają szczególnie dla Polski bardzo poważne znaczenie...

Bronisław Jaskierski.

Co było w baśni i legendzie staje się rzeczywistością

Nowoczesna różdżka czarodziejska.

Powoli ziszczają się w sposób rzeczowy i naukowy rozmaite przesądy średniowieczne, będące dotychczas jedynie barwnemi akcesorjami baśni i legend. Wiedza doszła już do sposobu wyrabiania złota na drodze chemicznej — to niespełnione dotychczas „pium desiderium“ błąkało się przez tyle stuleci po laboratorjach uczonych i magików — wynaleziony jest również eliksir młodości pod postacią małpich gruczołów, dochodzi nas głos z oddali i głos z zaświatów, jeszcze trochę wytrwałości, a będziemy mogli porozumiewać się z sąsiadami planetarnymi. Obecnie nowy, bardzo pożyteczny wynalazek stara się w sposób pozytywny wydrzeć ziemi skarby ukryte. Jest nim „różdżka czarodziejska“, przyrząd elektryczny, służący do badania metali, znajdujących się pod powierzchnią ziemi.

Twórcą tej nowoczesnej różdżki jest inżynier szwedzki, Lundberg, którego wynalazek dał doskonałe rezutlaty w jego ojczyźnie. Dzięki przyrządowi Lundberga, odkryto i wymierzono olbrzymie pokłady rud metalowych, co znacznie powiększy to skandynawskie bogactwo.

Rozgłos Lundberga doszedł do Ameryki, gdzie natychmiast kilku bogatych amerykanów postarało się o pozyskanie wynalazcy celem zbadania zapomocą jego aparatu obszarów Stanów, Kanady i Ameryki Południowej. Jak było do przewidzenia, czarnoksięzka różdżka Lundberga oddala nieocenione korzyści. Dotychczas odkryto pokłady rud metalowych wartości 300 miljonów dolarów.

Lundberg objechał w celach naukowych i przemysłowych cały prawie Nowy Świat, wśród niesłychanie awanturniczych przeżyć i przygód, spisanie których dałoby tak starszym, jak i młodzieży niesłychanie emocjonującą lekturę. Był w stanie Ilinois, w Nowym Meksyku, w Kalifornji, zbadał całą dolinę Mississippi; z krajów o klimacie tropikalnym udał się do Kanady, gdzie znosił przeciętnie 50 stopni mrozu. Nie zrażała go ani rewolucja w Meksyku, ani walki dzikich hord Indjan, ani bandyci meksykańscy i zupełny brak cywilizacji. Już przeszło trzy lata trwa ta wędrówka w poszukiwaniu skarbów podziemnych. W stanie Quebec posługiwali się śmiali podróżnicy jedynie aeroplanami jako środkiem komunikacyjnym w zimie i łodziami Indjan w lecie, gdy rzeki odtajały. Wszędzie różdżka Lundberga dawała doskonale rezultaty; doskonale pracował aparat zwłaszcza na lodzie, pod którym odkrywał największe pokłady metali. Nawet wyniki negatywne w miejscach, w których spodziewano się wykryć metale, uważało przedsiębiorstwo jako czysty zysk z powodu uniknięcia niepotrzebnej pracy i straty czasu i kosztów.

Wynikiem bezpośrednim podróży Lundberga był olbrzymi wzrost cen akcji towarzystwa na terenie, na którym pojawiał się Lundberg z towarzyszami. Najbogatszych odkryć dokonano w lecie roku 1926 w głębi Nowej Funlandji, zwłaszcza w okolicach zachodnich. Przeszukano dzikie okolice tego niezbadanego dotychczas pustkowia i odkryto największe pokłady metali, jakich istnienie kiedykolwiek przypuszczano. Natychmiast wszczęte roboty kopalniane potwierdziły w zupełności wyniki badań różdżką czarodziejską Lundberga. Sama Nowa Funlandja dała ponad 30 miljonów dolarów czystego zysku.

Inżynierowie zdołali już opracować plany całych osiedli i szybów górniczych wraz z kolejkami na setki kilometrów. Część zamierzeń zrealizowano już od roku i w krajach dotychczas pustynnych wre bujne życie przemysłowe.

Różdżka czarodziejska oddala również znakomite usługi poszukiwaczom oleji mineralnych. Wprawdzie nie można zbadać źródeł bezpośrednio, lecz dadzą się stwierdzić formacje geologiczne, które zwykle kryją w sobie oleje mineralne. Od roku bawi w Texas i Meksyku współpracownik o wykrycie oleju mineralnego.

Imponujący wynik badań za pomocą aparatu Lundberga powinien wzbudzić zainteresowanie przemysłowców Europy środkowej, której ubogiem i zubożałem państwom przydałby się bardzo napływ bogactwa, spoczywającego dotychczas bezużytecznie w łonie ziemi.

Jaki zawód jest najzdrowszy?

Jedno z czasopism francuskich urządziło ostatnio ankietę w kierunku, ustalenia, jaki zawód jest najzdrowszy. Sędziowie tego konkursu skłonni byli pierwotnie przypuszczać, że najzdrowszy jest zawód parlamentarzysty, gdyż członkowie izby posłów czy senatu dochodzą do bardzo podeszłego wieku.

W ostatniej niemal chwili ktoś wystąpił z uwagą, że jednak najzdrowszy jest zawód marynarza. Na dowód przytoczył szereg nazwisk różnych admirałów, którzy w zdrowiu zupełnem fizycznem i duchowem dożyli do bardzo podeszłego wieku.

Tak np. admirał Touchard liczy lat 89, a latem i zimą chodzi bez okrycia; admirał Besson liczy 84 lata, admirał Fournier — 85 lat, admirał Servan również 85 lat, Nabona 87 lat, Godin — 89 lat, Bellanger — 90 lat. Nestorem marynarki francuskiej jest admirał Foucroy, który ma lat 96 i wierzy, że napewno dożyje 100 lat.

Czy wobec tego zawód marynarza nie jest naprawdę najzdrowszym?

Życie gospodarcze

O rozbudowę przemysłu maszyn rolniczych

Zwalczyć należy nadmierny import.

Tegoroczny sezon wiosenny w dziale maszyn rolniczych był bardzo dobry. Fabryki krajowe w niejednym wypadku nie mogły podołać zamówieniom, a jednocześnie, badając import maszyn do Polski w I kwartale br., widzimy **bardzo znaczny przywóz maszyn rolniczych do Polski.** Pomijając już niektóre maszyny specjalne, jak traktory, których narazie w Polsce produkować nie możemy, wyciągnąć musimy z tego wniosek, że nasz przemysł maszyn rolniczych powinien być bardziej rozbudowany, ewentualnie uruchomiony w całej swej zdolności produkcyjnej. Wobec słabej konsumcji żelaza w kraju i istniejącego bezrobocia, **jest rzeczą niedopuszczalną, aby wydawać pieniądze na import maszyn rolniczych.** Tembardziej, że, jak to widać z niżej podanych cyfr, z eksportem jest coraz gorzej. Jeżeli idzie o maszyny mleczarskie, a w pierwszym rzędzie o wirówki, dla których Polska będzie coraz lepszym rynkiem zbytu, to nasza polityka gospodarcza powinna znaleźć sposób na duże koncerny szwedzkie, by założyły w Polsce nietylko składy, ale i filje fabryk wirówek.

W pierwszym kwartale 1927 r. **przywieźliśmy maszyn i narzędzi rolniczych za około 4 miljony zł,** w tym samym zaś okresie rb. blisko trzykrotnie tyle, bo **za 11 miljonów złotych.** — Natomiast wywóz w pierwszym kwartale 1927 r. wynosił zaledwie około 1 miljon zł., w bieżącym roku zaś spadł jeszcze blisko o połowę do 600.000 zł. Import pochodził głównie z Niemiec, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych A. P., natomiast nasz wywóz kierował się przeważnie do państw Bałtyckich, Rumunji i po części Rosji.

Poniżej podajemy cyfry przywozu maszyn i narzędzi rolniczych według poszczególnych gatunków w pierwszym kwartale rb. w porównaniu z tym samym okresem 1927 r. w złotych (pierwsza cyfra z 1928, druga z 1927): pługi do zaprzęgu konnego — 363 tys. zł, (65 tys. zł), pługi motorowe 132 tys. (138 tys. zł), pługi parowe 614 tys. (200 tys.), brony, kultywatory itp. 194 tys. (42 tys.), siewniki 1.295.000 (350.000), wypielacze i opsypniki 424 tys. (271 tys.), maszyny żniwne 1.191.000 (135.000), młocarnie 957.000 (98.000), wialnie, młynki itp. 452.000 (251.000), sieczkarnie i śrutowniki 445.000 (237.000), wirówki do mleka 2.963.000 (2.177.000), inne maszyny i narzędzia mleczarskie 369.000 (183 tys.) itd.

Na szczególną uwagę zasługuje wielka ilość przywożonych wirówek do mleka i naczyń mleczarskich. Pozatem uderzają pozycje przywozu siewników, maszyn żniwnych i młocarń. Znamienny jest również ogromny wzrost przywozu pługów parowych, lecz oczywiście fabrykacja ich w kraju, nie da się tak szybko rozwinąć, jak innych maszyn rolniczych.

Z pośród maszyn rolniczych wywożonych z Polski poważniejszą pozycję stanowią tylko sieczkarnie, których w pierwszym kwartale 1927 r. wywieźliśmy za — 498 tys. zł, w tym samym zaś czasie rb. tylko za — 209 tys. zł, oraz pługi do zaprzęgu konnego, których wywóz spadł ze 119 tys. w pierwszym kwartale 1927 r. na 27 tys. zł w rb.

Trzeba podnieść młynarstwo, aby spadła cena mąki

Na podstawie bezpośrednich badań młynarstwa, komisja ankietowa przy komitecie ekonomicznym ministrów stwierdziła niewspółmierną wysokość różnicy między mąką, a ceną zboża w Polsce, która ma swe źródło w dużej mierze w zbyt wysokich kosztach produkcji.

Komisja ankietowa doszła do wniosku, że potanienie produkcji może być osiągnięte przez 1) ustalenie dla poszczególnych okręgów rolniczych odpowiednich do gleby i klimatu odmian ziarna, 2) rozwininięcie energicznej akcj w celu zorganizowania handlu zbożem przez organizacje rolniczo-handlowe, oraz przez te młyny, które dają gwarancję bezpośredniego zakupu zboża od producentów, 3) rozbudowę sieci spichrzów lokalnych i zbiorników okręgowych, 4) rozbudowę sieci elewatorów zbożowych, 5) udzielanie kredytów organizacjom rolniczym na organizowanie spółek, mających na celu czyszczenie zboża, 6) opracowanie metod walki ze szkodnikami w spichrzach zbożowych, młynach i piekarniach, 7) świadomą i konsekwentną politykę celną, podatkową i kredytową, mającą na względzie zmniejszenie ilości młynów mniejszych, 8) popieranie zamówieniami i zakupami samorządowymi i rządowymi tylko tych młynów, które odpowiadają całkowicie nowoczesnem wymaganiom technicznym, 9) ujednostajnienie i zracjonalizowanie książkowości we wszystkich typach młynów, 10) rozbudowę szkolnictwa zawodowego kształcenia się, 12) odpowiednie uwzględnienie w polityce kredytowej potrzeb młynarstwa z zabezpieczeniem obniżenia rozpiętości między cenami zboża i mąki, 13) popieranie organizacyj zakupu mąki przez spółdzielnie, 14) regulowanie dowozu ziarna zamiast mąki, utrudniając import luksusowej mąki zagranicznej, 15) zapewnienie odpowiednich zniżek celnych dla produktów młynarskich w traktatach handlowych z obcemi państwami etc.

Eksport węgla polskiego.

Eksport węgla polskiego przez Gdańsk i Gdynię w miesiącu kwietniu rb. przedstawia się jak następuje:

Przez Gdańsk: Przybyło do Gdańska 23.307 wag., 407.277 tonn, przeładowano na statki 21.932 wag. 400.824 tonn, oczekiwało na przeładunek w okręgu dyr. gdańskiej średnio dziennie: w I dekadzie kwietnia 2.104 wag. 38.672 tonn; w II dekadzie kwietnia 2.966 wag. 55.249 tonn; w III dekadzie kwietnia 2.813 wag. 51.523 tonn; średnio dziennie za miesiąc kwiecień 2.628 wag. 48.481 tonn.

Średni przestój wagonów z węglem w oczekiwaniu na przeładunek wynosił 2.1 dnia. Statki opóźniły się w 48 wypadkach średnio o 2.5 dnia, a w poszczególnych wypadkach opóźnienie dochodziło do 5 dni.

Przez Gdynię: Przybyło do Gdyni 7.734 wag. 139.979 tonn, przeladowano na statki 7.625 wag., 133.705 tonn, oczekiwało na przeładunek w okręgu Dyrekcji Gdańskiej średnio w I dekadzie kwietnia 903 wag. 14.997 tonn; średnio w II dekadzie kwietnia 848 wag. 14.986 tonn; średnio w III dekadzie kwietnia 767 wag. 13.876 tonn; średnio dziennie za miesiąc kwiecień 839 wag. 14.6620 tonn.

Średni przestój wagonów z węglem w oczekiwaniu na przeładunek wynosił 2.2 dnia. Statki opóźniły się w 16 wypadkach średnio o 3 dni, a w poszczególnych wypadkach opóźnienie dochodziło do 5 dni.

Razem w Gdańsku i Gdyni przeładowano w miesiącu kwietniu rb. węgla eksportowego na statki 536.529 tonn.

Liczba przeładowanego węgla na statki w miesiącu kwietniu rb. jest najwyższą z osiągniętych dotąd.

Ubezpieczajcie się od gradobicia.

Skończą się wkrótce wiosenne zasiewy. Pola pokryją się zielonem zbożem. Im piękniej jednak będzie rosło zboże, tem większym strachem będzie przejmowała rolnika myśl, że może nadejść jedna chwila, jedna chmura gradowa, która zniszczy całą jego pracę. Każdy zaś wie dobrze, jak często u nas zdarza się gradobice. Niejednemu grady zniszczyły najlepiej zapowiadające się żniwa, nie zostawiając nieraz nawet ziarna na zasiew. Każdemu zaś rolnikowi zdarzyło się, że mu grad wybił piękne zboże i zmusił go do kupowania ziarna dla wyżywienia rodziny i chudoby. Wielu znowu wie o ubezpieczeniu, ale im się nie chce pójść do miasteczka i ubezpieczyć swe plony.

Ze strachem musi za to patrzeć rolnik na niebo, czy każda zbliżająca się chmura nie przyniesie ze sobą gradu, który zniszczy jego pracę. Gdy rolnik się ubezpieczy, będzie już mógł bez strachu patrzeć w przyszłość, ponieważ zakład ubezpieczeń zwróci mu wszystkie szkody, jakie mu wyrządzi grad w jego plonach. Dotychczas ubezpieczali się od gradu przeważnie wielcy właściciele ziemscy. W ostatnim roku tak gospodarze wiejscy, jak i właściciele folwarków ponieśli wielkie szkody od gradu, ubezpieczeni jednak mogli wyjść bez strat, ponieważ zakłady ubezpieczeń wypłaciły ubezpieczonym od gradobicia w Polsce 16 milj. złotych, na co otrzymały od ubezpieczających jedynie 11 000.000 zł.

Zwracamy się tą drogą do Was Gospodarze! Nie wiecie, czy za kilka tygodni grad nie zniszczy Wam plonów. Jeśli chcecie spać spokojnie, jeśli chcecie, by rodziny Wasze nie cierpiały na brak chleba na przednówku — ubezpieczcie Swe plony od gradobicia.

Ameryka wobec stabilizacji franka.

W kołach finasowych oświadczają, że wyjazd gubernatora amerykańskiego Federal Reserve Banku do Francji pozostaje w związku ze stabilizacją franka francuskiego. Oficjalnie głoszą wprawdzie, że pobyt gub. Stronga we Francji ma charakter prywatny, jednak ostatnie przesyłki złota z Ameryki do Francji, potwierdzają zdanie o związku podróży gub. Stronga ze stabilizacją waluty francuskiej. Do tej pory wysłano z Ameryki do Francji złoto wartości 205 miljonów dol.

Podwyższenie stopy dyskontowej w N. Jorku.

Stopa dyskontowa w N. Jorku podwyższona została na 4 i pół procent. Podwyższenie stopy dyskontowej dowodzi braku płynnych kapitałów na giełdach amerykańskich. Koła finansowe tłómaczą tę podwyżkę trawieniem haussy na giełdzie akcyjnej w N. Jorku, która ma charakter spekulatywny. Narazie podwyżka ta nie odbiła się na rynkach europejskich, nie ulega jednak wątpliwości, że może to mieć pewne następstwa dla rynków europejskich.

Między Austrją a Francją

nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego. — Podpisany traktat handlowy gwarantuje obydwom stronom największe uprzywilejowanie.

Pomorski Bank Rolniczy.

W dniu 14 maja b. r. odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie Pomorskiego Banku Rolniczego Tow. Akc. w Toruniu. Zebranie zagaił prezes rady nadzorczej p. prezydent Pomorskiej Izby Rolniczej dr. Kazimierz Esden-Tempski i w ogólnych zarysach przedstawił rozwój Banku w okresie sprawozdawczym, nadmieniając, iż niesłusznie wiązano firmę Banku z trudnościami finansowymi w Zakładach „Solanum" w Tczewie w roku zeszłym, ponieważ Pom. Bank Rolniczy zaangażowany był w „Solanum" w nieznacznym tylko stopniu i przezwyciężył wynikłe stąd trudności. Obecnie Pomorski Bank Rolniczy kroczy w dalszym ciągu po linji, wytkniętej przy jego założeniu, służąc w pierwszym rzędzie rolnictwu oraz związanemu z nim przemysłowi i handlowi. Czwarty rok istnienia wykazał jak konieczną placówką finansową Pomorza jest P. Bank Rolniczy i znaczenie jego wzrasta w miarę podnoszenia się znaczenia tej dzielnicy w kompleksie interesów gospodarczych Polski.

Następnie złożył sprawozdanie szczegółowe oraz odczytał bilans za rok 1927 p. dyrektor Ludomił Centner, opisując stan majątku i działalność Banku, z czego wynikało, iż w porównaniu z rokiem 1926 instytucja rozwinęła się poważnie. Cyfry obrotowe wzrosły prawie o 78 proc. i wynoszą na dzień 31 grudnia 1927 r. zł. 236 397 362.39. Wkłady wzrosły o przeszło 120 proc. Jak ostrożnie pracował Bank w dziale dyskonta weksli, świadczy fakt, iż na dzień 31. XII. 27 r. było tylko 2 proc. zaprotestowanych weksli. Bilans zamknięty został sumą 5 851 843.30 złotych, natomiast rach. strat i zysków wykazuje zysk brutto złotych 567 200.01, przyczem na zysk składają się operacje na rach. bieżącym i dyskoncie weksli. Czysty zysk Banku wynosi zł. 46 470.84. Po zasileniu funduszu rezerwowego akcjonarjusze otrzymają 4 proc. dywidendy od kapitału akcyjnego zł. 1 005 000.00. Przedłożony bilans wraz z rach. strat i zysków został jednogłośnie zatwierdzony oraz udzielono absolutorjum radzie nadzorczej i zarządowi, poczem wybrano ponownie ustępujących według starszeństwa członków rady nadzorczej pp. dr. Kazimierza Esden-Temskiego (prezydenta Pom. Izby Rolniczej), Józefa Żychlińskiego (prezydenta Pozn. Ziemstwa Kred. i prezesa rady nadzorczej Banku Cukrownictwa), Stefana Suryna (prezesa Spółki Okowicianej), Kazimierza Różyckiego (obywatela ziemskiego z Taszewa) oraz wybrano p. Marcelego Scheffsa, dyrektora Banku Pozn. Ziemstwa Kred. poraz pierwszy. Zarząd tworzą pp.: Ludomił Centner i Józef Twardzicki. — Pom. Bank Rolniczy, mając poważne oparcie o takich akcjonarjuszy, jak: Bank Cukrownictwa w Poznaniu, Bank Pozn. Ziemstwa Kred. w Poznaniu, Pom. Spółkę Okowicianą w Starogardzie i Konsorcjum Ziemiańskie Pomorze i krocząc po linji interesów Pomorza, niewątpliwie odda poważne usługi i odegra rolę niepoślednią w życiu gospodarczem tej dzielnicy.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Wtorek, Teodozji.
Jutro: Sroda, Feliksowi.
Wschód słońca godz. 3 m. 48.
Zach. godz. 8 m. 8.
Wschód księżyca godz. 3 m. 48.
Zachód godz. 2 m. 29.

— **BIBLJOTEKA** ul. Lipowa 28 — otwarta dla dorosłych i dla dzieci w dnie powszednie od godz. 5—7.

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedzielę i święta od godz. 4—7.

— **BIBLJOTEKA** ulica Bydgoska (Kanc. parafjalna) w poniedziałki i czwartki od godz. 4—6.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— **BIBLJOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedzielę (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK** przy Lidze Morskiej i Rzecznej, Lipowa 31 wejście z podwórza otwarta bywa w poniedziałek, środę i piątek od godz. 5—7.

*

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLICZA**, przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM**, przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 2 do 4, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 2—4.

— **POLSKI BIAŁY KRZYŻ ODDZIAŁ W GRUDZIĄDZU.** Biuro czynne codziennie (z wyjątkiem sobót, świąt i niedziel) od godz. 16—18-tej, w lokalu własnym przy ul. Kuntersztyńskiej 1, (Sztab 16 dywizji piechoty). Numer telefonu: Forteczna 40.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

— **BIBLJOTEKA P.T.K.** czynna jest w każdy piątek od godz. 19—20-ej, dla członków bezpłatnie.

*

Minister po benzynę.

W ubiegłą sobotę, w godzinach południowych, zatrzymał się przez kilka minut w Grudziądzu, w przejeździe do Gdyni, minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski. Minister wziął benzynę na Placu 23-go Stycznia i pojechał dalej. Plac 23-go Stycznia był w tym czasie idealnie czysty. Może dlatego minister tak szybko odjechał.

Swieto Pieśni.

W obydwa dni Zielonych Świątek, w niedzielę 27 maja i w poniedziałek 28 maja, odbył się w Toruniu II ogólny zjazd śpiewacki Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich. W zjeździe wzięło udział 67 chórów i 3630 śpiewaków z całej Polski. Obecne były również chóry grudziądzkie. Zbiorowy chór mieszany okręgu grudziądzkiego śpiewał w konkursie „Naszą Hankę“ Wł. Żeleńskiego, zbiorowy chór męski okręgu grudziądzkiego „Kopciuszka“ Niewiadomskiego, Moniuszko „Cieniom Wieszcza“ Dembińskiego, Lutnia „Wesele sieradzkie“ Prosnaka.

Konkursy chórów, zaszczycone obecnością przedstawicieli władz i społeczeństwa z woj. Młodzianowskim na czele, nadawane były przez radjo.

Adwokaci w Toruniu.

W ubiegłą sobotę, 26 maja. rozpoczął się w Toruniu zjazd Zw. Adwokatów Polskich przy udziale przeszło 200 adwokatów z całego kraju. Zjazd trwał przez sobotę, niedzielę i poniedziałek, a wzięli w nim również udział prawie wszyscy adwokaci grudziądzcy.

Inżynierowie z całej Polski w Grudziądzu.

Grudziądzkie Koło Inżynierów zorganizowało w ubiegłą sobotę zjazd inżynierów z całego kraju, na który przyjechało przeszło 50 osób. Zjazd nie miał charakteru oficjalnego, a tylko koleżeńsko-organizacyjny. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym św. Mikołaja, toczyły się w Domu Towarzystw całodzienne obrady. Wieczorem odbył się bankiet w Wielkopolance. W niedzielę rano część uczestników zjazdu pojechała na wycieczkę do Gdańska i Gdyni.

Ważne dla właścicieli pojazdów mechanicznych.

Urząd Wojewódzki Dyrekcji Robót Publicznych zwraca uwagę, że w myśl §§ 120 i 121 rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 27. I. 1928 Dz. U. R. P. nr. 41 poz. 396 — właściciele samochodów i motocykli obowiązani są w przeciągu trzech miesięcy, tj. do dnia 29 lipca br. wymienić dotychczasowe zezwolenia na kursowanie samochodu na nowe dowody rejesrtacyjne. Przy prośbie o wymianę zezwolenia muszą właściciele podać: 1) ilość hamulców w danym pojeździe; 2) pojemność zbiórników: a) benzyny, b) oleju, c) wody; 3) rodzaj instalacji oświetleniowej i rozruchowej; 4) rodzaj ogumienia; 5) rozmiar gum przednich i tylnych; 6) wymiary pojazdu mechanicznego tj.: a) długość, b) szerokość, c) wysokość; 7) cel używania pojazdu.

Również kierownicy pojazdów mechanicznych winni w ciągu 6 miesięcy tj. do 29 października br. wymienić zezwolenia na kierowanie pojazdem mechanicznym. Celem wymiany tych zezwoleń winni kierowcy nadesłać dawne zezwolenie, 2 fotografje, a ci kierowcy, którzy otrzymali zezwolenie przed 1. I. 1925 r. muszą dołączyć również świadectwo lekarskie według wzoru, podanego w wyż. wymien. rozporządzeniu. Urząd Wojewódzki zwraca uwagę, że ze względu na wyżej podane terminy właściciele pojazdów jak i kierowcy, celem uniknięcia zwłoki, — winni składać możliwie wcześnie podania o przepisanie zezwoleń, a nie tuż przed końcem terminów. Zarazem Urząd Wojewódzki zwraca uwagę, że w ciągu sześciu miesięcy samochody, których waga złożona z ciężaru własnego i najwyższego dopuszczalnego obciążenia prezkracza 3500 kg. winny być zaopatrzone w boczne lustro, dające możność widzenia drogi z tyłu za pojazdem, a motocykle bez wózków doczepnych winny być zaopatrzone z tyłu w czerwony odbijający światło znaczek ostrzegawczy o średnicy conajmniej 3 centymetry.

Zarazem zwraca się uwagę wszystkim właścicielom samochodów, posiadających nowe zezwolenie na kursowanie samochodu, że w przeciągu dni 14 winni zgłosić zezwolene w odnośnem Starostwie Powiatowem również w powyższym terminie winni zgłaszać u pow. władzy wszelkie zmiany, dot. własności, celu używania, jak i zmiany konstrukcji samochodu.

Sprawozdanie z kwesty na rzecz Sierocińca Wojskowego w Grudziądzu

Zarząd Sierocińca Wojskowego w Grudziądzu pod protektoratem J. W. pani pułkownikowej Krzywda-Kieszkowskiej, urządził zbiórkę w instytucjach przemysłowych i sklepach, celem zasilenia kasy Sierocińca i urządzenia biednym sierotkom święconego. — W zbiórce wzięły udział specjalnie uproszone osoby: p. pułk. Krzywda-Kieszkowska, p. W. Runcowa, p. Pażuchowa, p. Mieczkowska, p. Hennigowa, p. ktp. Dulin i p. kpt. Niewiakowski, na ręce których płynęły hojne datki ofiarnego społeczeństwa m. Grudziądza.

Zbiórki pieniężne poszczególnych osób przedstawiają się następująco: — p. pułk. Krzywda-Kieszkowska i W. Runcowa zł 1.279,60; p. pułk. Krzywda Kieszkowska, p. kpt. Dulin i p. kpt. Niewiakowski zł 205,00; pp. Pażuchowa, Mieczkowska i Hennigowa 128,00.

Ogółem zebrano w naturze wśród osób cywilnych: firma C. M. Powałowski — towarów na sumę 100 zł; — f-ma Wacław Balcerowicz — towarów na sumę 25 zł; Cukiernia „Kulinna“ — 40 szt. strucli z makiem; Wielkopolanka — 1 placek; W. Polley — 10 f. różnych towarów; T-wo Ziemianek — 10 f. fasoli i grochu; fma Kamiński — 5 f. mąki i 5 f. kaszy; p. Grobelny, Tuszewo — zeszyty i materjały szkolne; f-ma Gawęcka — 12 zeszytów i 2 książki do nabożeństwa; B-cia Bażańscy 27 broszur; f-ma Anczykowski — 5 książek i 3 zeszyty; f-ma Stanisławski — 4 paczki wafli; f-ma Zubkowska 3 f. cukru; Georg Adolf — 3 f. kiełbasy; f-ma Franciszek Manikowski — 2 f. kiełbasy; f-ma Fabiński — 1 f. kiełbasy; f-ma Poznański — 3 funty wędlin; f-ma Radzicka — 5 cytryn; f-ma Franciszek Bojanowski — 1 pud. pasty do obuwia; f-ma Klingenberg — 1 f. sera; apteka Kwiryn — 1 p. aspiryny; f-ma Dudzich — 1 p. kawy w cenie 60 gr.; f-ma Kosianowicz — 1 szp. nici; f-ma J. Ertmański — 3 p. pończoch; f-ma M. Markowski — 2 p. pończoch; f-ma Mania — 2 mydła.

Prócz powyższych artykułów z inicjatywy JWPani gen. Rachmistrukowej wpłynęły datki w naturze od rodzin wojskowych garnizonu Grudziądz.

W gotówce łaskawie zaofiarowali: f-ma P. P.G. — 100 zł; pracownicy f-my P. P. G. — 100 zł; Pomorskie Zakłady Ceramiczne — 50 zł; f-ma Herzfeld i Vicorius 50 zł; f-ma Bank Związku Spółek Zarobkowych — 50 zł; Browar Kunterszteyn — 50 zł; Magistrat miasta Grudziądza — 50 zł; Wydział Powiatowy Sejmiku Grudziądzkiego — 50 zł; senator Kulerski — 50 zł; firma Korzeniewski — 25 zł; Dom Ekspedycyjno Handlowy Schimmelfenig — 25 zł; Wacław Balcerowicz — 25 zł; Władysław Kulerski — 20 zł; f-ma „Strug“ — 20 zł; M. Ruchniewicz — 20 zł; — Bank Związku Towarzystw Kupieckich — 20 zł; dr. Spitzer — 20 zł; dr. Bernecki — 20 zł; Szczerbicki — 20 zł; f-ma Marchlewski i Zawadzki — 15 zł; Pardon i Kurzawa — 10 zł; mec. Sokolnicki 15 zł; mec. Kisielewski — 15 zł; Hipolit Kotliński — 10 zł; Ruciński Fr. — 10 zł; B-cia Jakoby — 10 zł; Leopold Conrad — 10 zł; f-ma Helna — 10 zł; apteka „Pod orłem“ — 10 zł; Peter — 10 zł; dyr. Andrzejewski — 10 zł; Górny Młyn — 10 zł; apteka „Pod łabędziem“ — 10 zł; mec. Jazłowiński — 10 zł; f-ma Klimek — 10 zł; Samoliński Władysław — 10 zł; dr. Mroczyński — 10 zł; dr. Wysocki — 10 zł; f-ma Kruszewski — 10 zł; f-ma Jakob Liebert — 8 zł; dr. Szymański — 5 zł; Ruciński — 5 zł; Kasa Spółdzielcza — 5 zł; Stefan Wawrzyniak — 5 zł; Pitner — 5 zł; St. Chmielewski — 5 zł; f-ma Klewe — 5 zł i 10 trykotów dla sierotek; dr. Zieliński — 5 zł; Bank Ludowy Spółdzielczy 5 zł; f-ma Henryk Patermann — 5 zł; f-ma Richard Hain — 5 zł; f-ma P. Meissner — 5 zł; D. Lubomann — 5 zł; A. Mieczkowski — 5 zł; f-ma Maciejewski — 5 zł; Henryk Płachta — 5 zł; f-ma W. Umbarski — 5 zł; f-ma Rolnik w Grudziądzu — 5 zł; Gustaw Kuhn — 5 zł; f-ma S. Rotszuld — 5 zł; dr. Grygier — 5 zł; dr. E. de Frendel — 5 zł; Browar Sommer — 5 zł; f-ma F. Polakowski — 5 zł; mec. Siatecki — 5 zł; dr. Ludwicki — 5 zł; dr. May — 5 zł; f-ma Sommerfeld — 5 zł; f-ma Frytz Kyser — 5 zł; dr. Górski — 5 zł; f-ma Mentz i Neubauer — 5 zł; Karl Baumgard — 5 zł; dr. Koliński — 1 zł. Zebrane od gości podczas koncertu w Królewskim Dworze — 79.10 zł; Datki niżej 5 zł i nieczytelnie podpisane przyniosły — 274 zł. i 50 groszy.

Ogólne zestawienie zbiórki: — Ze zbiórki w sklepach, zakładach przemysłowych i inst. społeczn. zł 1.502,60. — Do odebrania gotówką w „Unji“ zł. 100; do odebrania gotówką od p. Gańczy 10 zł; z wieczorku, urządzonego przez Korpus Oficerski 65 p. p. 113,70 zł. Ogółem zebrano w gotówce złot. 1.726,30.

Zarząd Wojskowego Sierocińca w Grudziądzu i biedne sierotki składają na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie: ofiarodawcom za hojne datki — oraz osobom, które zajęły się łaskawie zbiórką, w szczególności p. pułk. Krzywda-Kieszkowskiej, p. W. Runcowej, p. Pażuchowej, p. Mieczkowskiej, p. Hennigowej, pp. kpt. Dulinowi i kpt. Niewiakowskiemu, jakoteż dowódcy 65 pp., p. pułk. Krzywda Kieszkowskiemu i Korpusowi Oficerskiemu 65 pp. — za trud i pracę.

Zarząd.

Na wozie i pod wozem.

— Skaranie Boskie z taką redakcją!

— Cóż się stało?

— Moja pani. Zamiast pisać mądre rzeczy, to ci te cholery, wypuszczają na miasto golasów.

— Co?

— A no tak. Czytaj pani. Stoi wyraźnie jak w biblji. „Bieg okrężny o puhar „Gońca Nadwiślańskiego“. Że też psiakrew nie mają się czemś lepszem zająć. Przecież to obraza Boska. Przez miasto? Ulicami? Na pół gołe chłopaki? Mojego Władka to ci całkiem zmanierowali. Takie dobre dziecko było. A teraz. Nie śpi, nie je, chodzi jak struty i ciągle tylko lata dookoła stołu. Wczoraj ściągnął staremu zegarek i wyniósł się do Parku. Bóg raczy wiedzieć co tam wyprawiał. Wrócił zmęczony, spocony, czerwony i ciągle tylko wrzeszczał: „Świetnie! świetnie! mam już tylko osiem minut!“ Ktoby tam to zrozumiał. Nie mogą to sami gonić przez miasto. Przynajmniej policja by ich prędzej zamknęła.

— Ależ to nic tak strasznego.

— Czy i pani zwarjowała? Jakto nie? To ma być przyzwoite, żeby goli ludzie biegli przez miasto, w biały dzień, jak warjaty. . . .

Im bliżej był dzień biegu, tem bardziej rozpacz pani Andrzejowej pęczniała. W krytycznym dniu, poczciwa kobiecina od wczesnego ranka wymyślała redakcji na czem świat stoi, a potem poszła do kościoła i modliła się za swego chłopca.

Bieg odbył się. Policja nikogo nie zamknęła a Władek zajął dobre miejsce.

Od tego czasu, minęło kilka długich miesięcy. Władek zwyciężał coraz częściej. Nagrody sypały się jedna za drugą. Wyrósł, zmężniał, wypiękniał. Oczy świeciły mu się radośnie.

W dwa lata później znowu był bieg. Władek oczywiście też brał udział. I wszyscy widzieli, jak od startu aż do mety, biegła przy nim jakaś siwawa pani, a okładając go w chwilach słabości parasolką — mówiła:

„Władek nieboże! A nie zrób że wstydu starej matce i bądź pierwszym“.

— riri —

Komisja Rewizyjna Polskiego Białego Krzyża.

W ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem p. Samolińskiego ukonstytuowaną została komisja rewizyjna P. B. K. w sposób następujący: dyr. Wł. Grobelny — przewodniczący, a jako członkowie komisji pp.: pułkownik Korycki i dyr. Samoliński. Zastępcami członków komisji rewizyjnej są pp.: prof. Józef Koźlik i kap. Proskurnicki.

Sławni zapaśnicy w Grudziądzu.

Jak się dowiadujemy, zapowiada się w bieżącym tygodniu wielki międzynarodowy turniej walki francusko-amerykańskiej o mistrzostwo oraz nagrodę pieniężną w wysokości 5.000 zł. Walki odbędą się pod protektoratem miejscowych kół sportowych z udziałem najlepszych siłaczy, na czele z mistrzami świata murzynem Siki, Nowiną - Szczerbińskim, Garkowienko, Grunewaldem i innymi, którzy zjadą się ze wszystkich stron świata w ilości 14 osób. Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt) **Towarzystwo właścicieli nieruchomości w Grudziądzu** zawiadamia swoich członków, iż miesięczne zebranie odbędzie się w dniu 30 maja rb., tj. w środę po świętach o godzinie 7.30 na sali hotelu „Pod złotym lwem“, przy ul. 3 Maja. Na porządku obrad sprawy gospodarcze Towarzystwa, m. i. pożyczka na remonta, sprawozdanie z poczynionych kroków, w sprawie kanalizacji i podatku dochodowego, — obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

(rt) **Zebranie Związku Legjonistów Polskich.** W piątek, dn. 1 czerwca br. w sali zebrań hotelu Kellasa odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne grudziądzkiego koła Związku Legjonistów Polskich. Ze względu na ważność spraw, objętych porządkiem obrad, pożądanym jest jaknajliczniejszy udział możliwie wszystkich członków i sympatyków. Prezes: Stanisław Jasiński. W zastępstwie sekretarza, członek zarządu: Henryk Czerniak.

—(rt.) **Zebranie Zarządu Polskiego Białego Krzyża.** We wtorek, dn. 29-go maja br. o godz. 6 wieczorem, w lokalu własnym P. B. K., przy ul. Kuntersztyńskiej 1, (sztab dywizji), odbędzie się zebranie pełnego Zarządu P. B. K., według następ porządku obrad: 1) Odczytanie protokółu ostatniego walnego zgromadzenia; 2) odczytanie protokółu zebrań komitetu wykonawczego; 3) sprawozdanie z działalności poszczególnych sekcji; 4) ustalenie programu najbliższych prac; 5) przyjęcie tymczasowego preliminarza budżetowego; 6) wnioski. Przewodnicząca: Jadwiga Rachmistrukowa, sekretarz: M. Cibicki, major szt. gen.

Łasin.

Z Tow. Młodzieży Męskiej.

Dnia 17 maja odbyło się pierwsze zebranie plenarne po upływie rok czasu. Towarzystwo, budząc się wiosną z letargu, w którym było pogrążone, rozpoczęło intensywnie pracować. Zebranie było bardzo ożywione. Zebranie zagaił druh prezes Jeliński hasłem „Gotów“ i podał porządek obrad zebrania. Po przeczytaniu protokółu wygłosił druh wicepr. Kita Br. odczyt o grzeczności — w kościele, w domach obcych, w towarzystwie, na ulicy — względem przełożonych, pań i starszych. Wykład był bardzo zajmujący a tembardziej pouczający. Po dyskusji nad wygłoszonym referatem przystąpiono do uzupełnienia zarządu. Na naczelnika wybrano druha Grzywacкiego, bibljoekarza druha Urbańskiego, na członków rewiz. kasy drh. Kitę, Tamiłowskiego i Angowskiego. Ćwiczenia hufca szkolnego odbywać się będą stale we wtorek o godz. 8, natomiast wychowania fizycznego w piątek. Jako punkt ostatni było urządzenie „Święta wychowania fizycznego“, które odbędzie się na początek lipca.

K. Br.

Bieg okrężny o puhar „Gońca Nadwiślańskiego”.

Puhar wędrowny przeszedł w ręce Edwarda Hintza z Działdowa.

„Goniec Nadwiślański“ ma szczęście i łaskę w niebie“ — tak opowiadano sobie po biegu. I rzeczywiście. Przez cały piątek i całą sobotę deszcz lał jak z cebra. Wczoraj także. **A tylko w ten jeden, jedyny dzień, w niedzielę, 27 maja, w pierwszy dzień Zielonych Świątek, — pogoda była cudowna.** Słońce zajaśniało w całej pełni, lekki wietrzyk kołysał zroszone gałęzi drzew, wysuszał mokre dachy kamienic i ulice. Około południa nawet wietrzyk ustał i w powietrzu zrobiło się jakoś cicho, poważnie, spokojnie. **Przez cały dzień nie spadła ani kropla deszczu.** Tak to łaskawe nieba uświetniły bieg okrężny o puhar „Gońca Nadwiślańskiego“.

Bieg zapowiadał się interesująco. Zawodników zgłosiło się mniejwięcej tyle samo, co w roku ubiegłym. **Obecnie jednakże — śmiało można to stwierdzić — każde towarzystwo sportowe, klub czy też formacja wojskowa — zgłosiły swoich najlepszych, wybranych, trenowanych pilnie od szeregu tygodni. W porażkę Dondolewskiego nikt nie wierzył,** jakkolwiek wiadomem było, że w każdym razie walka będzie zacięta i ostra. Gdy przyszło zgłoszenie z Działdowa, od p. **Edwarda Hintza,** przyjęliśmy je zupełnie obojętnie, ciesząc się tylko, **że bieg znalazł oddźwięk nawet w Działdowie.** Ale o p. Hintzu nie wiedzieliśmy nic. **O zwycięstwach jego w Działdowie i najbliższej okolicy** nikt nigdy w Grudziądzu nie słyszał. Zawodnik ten był dla nas tajemicą. Myślało się raczej, jako o ewentualnych pogromcach Dondolewskiego, **o Piórkowskim z Olympji wzgl. o kilku sokołach lub o kimś z wojska.** Piórkowski lub też Kuleczka mieli najwięcej szans. Stało się inaczej. **Piórkowski przyszedł dziesiąty, Kuleczka sidemnasty. Zwyciężył zawodnik, nikomu bliżej nieznany, młody, dwudziestoletni Edward Hintz z Seminaryjnago Klubu Sportowego w Działdowie.**

Pogodny dzień zgromadził na starcie obok poczty rekordową ilość widzów, **bo przeszło 1500 osób.** Straż pożarna ustawiła ładną bramę, przybraną w zieleń, na środku z dużym, czerwonym napisem „Start“ i „Meta“. Wśród publiczności zauważyliśmy m. in.: **Prezydenta Włodka z córeczkami, generała Rachmistruka z córeczkmi, wiceprzewodniczącego Rady miejskiej i prezesa dzielnicowego Sokoła, dyr. Samolińskiego, posła Baranowskiego, prezesa okręg. Sokoła. Kamrowskiego, wiceprezesa „Olympji“ Kolczyka, liczne grono oficerów i moc innych znajomych osób.** Zawodnicy poczęli się zbierać już przed godz. 11-tą, w specjalnie przygotowanej sali Sądu kupieckiego **w Ratuszu II.** Salę tą udzielił łaskawie Magistrat, a służyła ona jakc szatnia wyśmienicie, gdyż jest duża, jasna i przestronna. Miednice z wodą i ręczniki były dla każdego zawodnika.

O godzinie 12,30 przybył **główny kierownik biegu por. Korpalski,** czyniąc ostatnie przygotowania. Na starcie stanęli **główny sędzia p. Dostatni, sędziowie** mierzący czas pp. **kpt. Gatarski, Czerniak, por. Krajewski, ppor. Dąbrowski, starter p. Bączyński, na półmetku pp. Kolczyk i Krakowski.** Orkiestra 64 p. p., ustawiona w ulicy Mickiewicza, koło Ratusza II, uprzyjemiała długie chwile oczekiwania

Po zbadaniu zawodników przez **dr. Lachowskiego,** por. Korpalski zaznajomił ich z regulaminem biegu, poczem zawodnicy przy dźwiękach marsza, czwórkami wyszli z Ratusza i ustawili się **na starcie.**

Padła komenda startera, rozległ się strzał — i bieg się rozpoczął.

Z początku biegli wszyscy **razem,** ale już na ulicy ks. Budkiewicza, pod górę, zwarta gromada zawodników poczęła się **zwolna wydłużać. Pierwszy biegł Dondolewski, pewnie, spokojnie, równo, mając tuż za sobą Hintza.** Oddalali się od reszty coraz bardziej. Dondolewski nie przyzwyczajony zazwyczaj do tak bliskiego towarzystwa podczas biegu, **zaczął się niepokoić.** Na Rynku i w ulicy Pańskiej obejrzał się kilka razy, a widząc, że **Hintz idzie wytrwale i z każdym metrem staje się coraz groźniejszy, przyśpieszył kroku.** Na Trzeciego Maja znaleźli się pierwsi maruderzy, którzy nie mogąc podołać wsiedli w autobus. **Piórkowski i Kuleczka z Olympji, Lewandowski z Sokoła i kilku wojskowych, między nimi plut. Okoń i kapr. Kędzierski usiłowali kilka razy wysunąć się na czoło i wyrwać prowadzenie z rąk Dondolewskiego,** ale jakoś im się to nie udało. Plut. Okoń zrezygnował ze zwycięstwa i szedł pewnie jako trzeci. **Na Placu 23-go Stycznia rezultat biegu był już prawie przesądzony.** Widziało się wyraźnie, że o ile Dondolewski nie zdobędzie się **na większy wysiłek, na energiczny finisz,** to Hintz minie go z łatwością. Tak też się stało. Dondolewskiego zgubiła stara wada: brak finiszu. **Od mostku na ulicy Sienkiewicza Hintz przegonił Dondolewskiego i rwał ostro ku mecie, przerywając taśmę jako pierwszy, w czasie 11 minut 34 sekund, witany burzliwymi oklaskami. Drugi przyszedł Dondolewski, wyczerpany trochę długą, zawziętą walką, z czasem 11 minut 42 sekund. Następne miejsca zdobywali kolejno: trzecie — plut. Okoń (27 p. p. Częstochowa, obecnie w Szkole Podoficerów Zawodowych Piechoty), czwarte — Jeliński (Sokół Małe Tarpno), piąte — szereg. Strunk (64 p. p.), siódme ste kapr. Kędzierski (64 p. p.), siódme — st. szereg. Tomaszewski (65 p. p.), ósme — Lewandowski (Sokół II), dziewiąte — plut. podchor. Wawrzynkiewicz (66 p. p.) i dziesiąte — Piórkowski (Olympja).** Czas zwycięzcy bardzo dobry. W roku ubiegłym Dondolewski miał 11 minut i 40 sekund. Hintz przybiegł w świetnej formie, prawie zupełnie niezmęczony, oddychając zupełnie spokojnie. Młody ten zawodnik ma przed sobą **wielką przyszłość.** O ile biegi długodystansowe są jego specjalnością, powinien pilnie się trenować, nie zaniedbywać żadnej okazji, a osiągnie wspaniałe rezultaty. **Może wreszcie przez Hintza Pomorze będzie miało coś do powiedzenia w biegach długich w Polsce.** Dondolewski nie jest prawdopodobnie w tym roku we formie. Przedewszystkiem musi przyswoić sobie finisz. Brak finiszu już go nieraz zgubił ,a kiedyś może stać się dla niego jeszcze bardziej przykrym.

Natychmiast po ukończonym biegu, **zawodnicy zebrali się przed lokalem „Gońca Nadwiślańskiego“** na ulicy **Mickiewicza, gdzie nastąpiło uroczyste wręczenie nagród, które rozdzielał dyr. Grobelny,** wygłosiwszy przedtem okolicznościowe przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego. **Zwycięzca oprócz srebrnego puharu wędrownego otrzymał złoty żeton i zegarek na rękę, Dondolewski złoty żeton i papierośnicę, plut. Okoń złoty żeton i zegarek kieszonkowy. Następnych siedmiu otrzymało żetony srebrne i miedziane oraz cenne albumy i książki.**

Po rozdaniu nagród dyr. Grobelny podejmował organizatorów biegu skromnem przyjęciem u Matuszewskiego, gdzie wygłoszono szereg toastów. M. in. przemawiali dyr. Grobelny, p. Dostatni w imieniu Pomorskiego Związku Lekkoatletycznego, mjr. Gancarz, naczelny redaktor „Gońca“ Zagierski, podkom. Dobrochłop i inni. W niezmiernie miłej, przyjacielskiej atmosferze — spędzili wszyscy kilka godzin na ożywionej pogawędce.

Bieg spełnił swe zadanie. Stał się wielką manifestacją sportową, wykazał hart i tężyznę ciała zawodników, był dowodem, że lekkoatletyka posiada na Pomorzu szeroki zakres. Udał się i przez swój wynik i przez to, że **wszyscy ci, do których zwróciliśmy się o pomoc, okazali nam daleko idące zrozumienie i poparcie.**

Kilka jeszcze technicznych uwag. Trasa biegu, długości 3675 mtr., szła przez ulice Sienkiewicza, ks. Budkiewicza, Wybickiego, Starą, Starorynkową, Kościelną, Rynkiem Głównym (koło „Królewskiego Dworu“), Pańską, Klasztorną, Trzeciego Maja, Toruńską, Venckiego, Radzyńską, Strzelecką, Placem 23-go Stycznia (koło „Wielkopolanki“), Sienkiewicza. Start i meta przy poczcie. Zawodników zgłosiło się 55, stanęło na starcie 47, ukończyło bieg 36. Drogę zawodnikom torowali dwaj policjanci na rowerach i cykliści Olympji.

Czasopisma.

Nr. 21 „Bluszczu“

zwraca uwagę doborem aktualnego materjału i starannem opracowaniem, najrozmaitszych niezmiernie żywotnych zagadnień. W „Rycerzach jutra“ N. Jastrzębska pisze o młodzieży z pod sztandaru Czerwonego Krzyża. Podobny temat porusza M. H. Szpyrkówna w prześlicznie ujętem studjum o sanitarjuszkach. Świętny znawca pedagogiki dr. Suchodolski pisze o „Reformach szkolnictwa zagranicą“. Dalej czytamy Z. Rabskiej „Wrażenia z Bukaresztu“, S. Zahorskiej „Obrazy z historji mody“, Morozowicz-Szczepkowskiej „Meble w Polsce“, P. Macewicza „Poradnia dla dziewcząt“, feljeton H. Skarbek „Na tle obyczajowości w Anglji“. Szereg sprawozdań teatralnych i innych uzupełniają numer. W dziale beletrystycznym wymienić należy, nowela M. Wita „Kryształowa kula“ — w dziale poezji uderzające dojrzałością artystyczną „Jarzyny“ Krzemienieckiej-Kolicowej.

Humor i satyra.

— Powiedz mi mój kochany, dlaczego to dzieje się w ten sposób, że królowie, mając lat 14, obejmują już rządy w państwie, podczas, gdy żenić mogą się dopiero wówczas, gdy ukończą lat 18...

— Jest to zupełnie proste... Zawsze jest łatwiej rządzić całem nawet państwem, niż jedną kobietą...

*

— Powiedz mi, dlaczego nie chcesz wziąć Stefana do spółki?

— Muszę się strzec go... Stefan był dawniej narzeczonym mojej obecnej żony... Rozumiesz więc, że nie mogę wziąć do spółki człowieka, który był tak mądrzejszy ode mnie, że potrafił uciec od mojej żony...

*

*

Majster do czeladnika: Jesteś niezdolny, łajdak, osioł, zapominasz, że wszystko, czem jesteś, masz mnie do zawdzięczenia...

*

TORUŃ

♂ **BIBLJOTEKA T. C. L.** przy ul. Wysokiej 12, parter na lewo, otwarta codziennie z wyjątk. niedziel i świąt od godz. 11—13 i od godz. 15,30—18,30. — Filja na Jakóbskiem przedm. (Lubicka 44, part.) czynna tylko w niedziele od godz. 14—15.

♂ **KSIĄŻNICA MIEJSKA IM. KOPERNIKA** (Wysoka 12. tel. 940), otwarta codzienie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9½—12 i od 16—19½.

Sprawozdanie

z głównego targu na konie, bydło rogate i trzodę chlewną w Toruniu z dn. 24 maja 1928 r.

Spędzono na targowicy miejskiej przy rzeźni: 240 koni, 67 krów, 20 świń tucznych, 59 warchlaków, 121 prosiąt. Płacono: konie starsze: 100—200 zł., robocze 400—600 zł., dobre 800—900 zł., lepsze i materj. hodowl. 1000—1200 zł. Krowy starsze 300—400 zł., krowy dojne 500—700 zł. Trzoda chlewna: świnie tuczne (50 kg.) 70—85 zł., warchlaki poniżej 35 kg. 40—50 zł., powyżej 35 kg. 50—60 zł., prosięta za parę 35—55 zł.

TEATR :-: KINO :-: RADJO

Grudziądz.

Teatr Miejski.

Dziś, we wtorek, „Kurant“, nastrojowa sztuka w 3 aktach Czerne'ego. Rzecz jest napisana pięknym wierszem, posiada sceny o podniosłym nastroju i budzi wspomnienie początku wielkiej wojny, kiedy Polska po wiekowej niewoli oczekiwała cudu zmartwychwstania. Szereg pieśni żołnierskch dźwięczy nutą wspomnień, a mundur polskiego żołnierza, wnętrze polskiego dworku i słowa gorącej miłości ojczyzny czynią treść tej sztuki miłą każdemu sercu polskiemu. Nowe dekoracje, kostjumy przyczynią się do uświetnienia widowiska.

„Głośna sprawa“. W przygotowaniu świetna kostjumowa sztuka w 6 aktach Ad‘ Ennery i Comon‘a p. t. „Głośna sprawa“. Próby pod reżyserją Płonki-Fiszera w całej pełni.

Kino „Apollo“

wyświetla najnowszy film bohatera filmu „Ben Hur“ Roman Novaro i najpiękniejszej artystki świata Alice Terry p. t. „Przyjaciel domu“ wytw. Metro Goldwyn Mayer, a jako nadprogram wielki sensacyjny dramat „Tajemnica wymarłej wyspy“ z Ryszardem Talmadyoa.

Jesteśmy jeszcze bardzo młodzi.

„My wszyscy mamy lat ośmnaście albowiem wszyscy jesteśmy członkami ludzkiego społeczeństwa, a ludzkość znajduje się w uroczym wieku lat ośmnastu“.

Taką tezę daje w swojem najnowszem dziele znany uczony dr. Jaworski, który od szeregu lat pracuje w Paryżu i zdobył sobie sławę światową. Jego najnowsza książka p. t.: „Odkrycie świata“ wywołała olbrzymią sensację. Znakomity poeta i filozof belgisjki Maurycy Maeterlinck nazywa tę książkę dziełem epokowem.

Bezwątpienia miło jest nam dowiedzieć się, że nasza epoka posiada siły i świeżość 18-latków.

Epoka Mojżesza i Homera odpowiadały okresowi 6 i 7 życia ludzkiego. Cała historja grecka rozegrała się w okresie 8 i 10 lat. Rzymskie dzieje odpowiadały mniej więcej temu wiekowi dziecka, kiedy traci zęby mleczne, średniowiecze było okresem dojrzewania.

Od XV do XIX stulecia ludzkość dojrzewała dalej i obecnie dosięgła najpiękniejszego okresu młodości, lat 18. Jeżeli ludzkość popełnia błędy, to należy je przypisać lekkomyślności młodzieńczej.

Według teorji Jaworskiego trudno jest właściwie mówić o ludzkości w czystem tego słowa znaczeniu. Zdaniem tego uczonego każda cząstka organizmu jest niczem innem, jak tylko jakąś metamorfozą organizmu zwierzęcego. Nasze serce jest poprostu meduzą, owem zwierzęciem morskiem, którego ciało ciągle się zamyka i otwiera, zupełnie jak ludzkie serce. Nasze usta to mięczak, nasz żołądek to wąż, nasz system nerwowy.

Kosmiczny cykl przejawia się we wszystkiem i w każdej istocie, przetwarza wszystko, każdą poszczególną cząstkę, a gdy pomrzemy, to pomimo tego pozostaje ta olbrzymia, wiecznie trwająca istota, której tylko drobną cząstką, małą komóreczką jesteśmy.

Książka dra Jaworskiego jest ściśle naukową przechadzką w krainę czwartego wymiaru. „Odkrycie świata“ jest obecnie jedną z najpoczytniejszych książek we Francji. Uczeni oficjalnie jeszcze dotychczas wobec niej stanowiska wyraźnego nie zajęli.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się mieszkańcom miasta Grudziądza do wiadomości, że nowe rozporządzenie Policyjne Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 21 kwietnia 1928 w sprawie prządków sanitarnych, ogłoszone dnia 9 maja rb. w Pom. Dz. Woj. Nr. 8 poz. 49, zostało na tablicach ogłoszeń w Ratuszu I i II do publicznej wiadomości od 24 czerwca do 1 lipca wywieszone.

Wyżej wspomniane rozporządzenie, a w szczególności §§ 28 i następne, nakłada na mieszkańców miasta obowiązek utrzymywania podwórz domów stale w czystości i porządku. Dla zapobieżenia tworzenia się błota i kałuż, podwórza winny mieć należyty spad i równą powierzchnię, ażeby ich zawartość miała swobodny stały odpływ do kanałów lub odpowiednich zbiorników.

Podwórza domów, na których odbywa się większy ruch pojazdów (np. w zajazdach i hotelach), jak również w domach, w których się znajdują zakłady przemysłowe czy handlowe (mleczarnie, śpichrze, młyny, piekarnie, zakłady rzeźnickie itp.), winny być w całości zabrukowane albo wyasfaltowane lub wycementowane.

Znajdujące się w podwórzach domów stajnie, obory czy chlewy winny być tak urządzone, ażeby nie powodowały zanieczyszczenia gleby i powietrza.

Gromadzący się w tych ubikacjach nawóz zwierzcy winien być albo bezpośrednio wywożony za miasto, albo może być zbierany w szczelnych murowanych i wycementowanych, dokładnie przykrytych zbiornikach, których zawartość winna być wywożona przed ich przepełnieniem. Opróżnianie zbiorników należy uskuteczniać przed godziną 6 rano.

Obowiązek utrzymywania w porządku i czystości wyżej wymienionych pomieszczeń oraz wywożenia z nich nawozu ciąży na właścicielach utrzymywanych w nich zwierząt.

Miejscowej władzy policyjnej przysługuje prawo wydawania zakazu utrzymywania w pewnych domach lub całych dzielnicach miastach koni, bydła lub nierogacizny oraz kóz, jeżeli względy sanitarne tego wymagać będą.

W każdem podwórzu domu mieszkalnego znajdować się winien zbiornik na śmiecie i odpadki stale oraz na popiół, usuwany z pieców. Zbiorniki te winny być szczelne, zaopatrzone w łatwo odmykalną pokrywę, umieszczone w miejscu dostępnem. Przy usuwaniu zawartości śmietników podwórzowych właściciele domów obowiązani są do korzystnia z istniejących urządzeń miejskich. Przepicowe zbiorniki dostarcza na koszt wnioskodawcy Magistrat Budowlany, Ratusz I, pokój 32.

Nieczystości i odpadki domowe płynne, pomyje itp. w domach skanalizowanych winny być odprowadzane do kanałów zapomocą szczelnych rur. W domach nieskanalizowanych płyny te winny być zlewane do dołów kloacznych względnie zbiorników. Wypuszczanie powyższych nieczystości rynsztokami na ulię jest wzbronione.

W każdym domu znajdować się winny ustępy, przy każdem oddzielnem mieszkaniu albo w podwórzu jeden ustęp wspólny, podzielony na tyle zamykanych na klucz oddziałów, wiele jest mieszkań w domu.

W domach skanalizowanych ustępy winny być połączone z siecią kanalizacyjną, przytem urządzenia kanalizacyjne winny być zabezpieczone od zamarzania w zimie.

W domach, nie posiadających kanalizacji, ustępy winny być budowane na dołach murowanych, dokładnie wycementowanych, szczelnie przykrytych i dobrze wentylowanych.

Wywożenie zawartości dołów ustępowych odbywać się może tylko w czasie między godziną 10 wieczorem a 6-tą rano i winno się odbywać w specjalnych, szczelnie zamkniętych wozach na miejsce za miastem, wskazane przez władze policyjną. Przelewanie zawartości dołów ustępowych do wspomnianych wozów winno się odbywać zapomocą pomp lub vacuum aparatów, a nie czerpakami.

Ustępy. zbudowane w podwórzach na dołach murowanych, nie powinny znajdować się bliżej niż w odległości 10 m od studzień podwórzowych.

Ustępy wspólne, znajdujące się w podwórzach domów, winny być w porze wieczornej dostatecznie oświetlone.

Utrzymywanie porządku i czystości w ustępach prywatnych należy do obowiązków posiadaczy odnośnych mieszkań. Utrzymanie w porządku części ogólnej ustępów wspólnych, jak również oddziałów niezamkniętych, przeznaczonych do ogólnego użytku, należy do obowiązków właściciela nieruchmości.

W każdem podwórzu domu mieszkalnego winno się znajdować specjalne miejsce i urządzenie, przeznaczone do trzepania i wietrzenia dywanów, mebli, pościeli itp. Trzepanie tych przedmiotów zgodnie z rozporz. pol. dot. ruchu ulicznego z dnia 15 kwietnia 1910 r. może się odbywać w dni powrzednie od 7—11 i oprócz tego w piątki oraz soboty od 16—18 godz.

Tak zw. „świetliki“, tj. zagłębienia przed oknami od piwnic i suteren, tak znajdujące się na ulicy jak i od strony podwórza, winny być stale utrzymane w czystości i porządku, a gromadzące się w nich śmiecie winny być raz w tygodniu usuwane.

Zabrania się używania nawozu do ochrony zimą od chłodów okien piwnicznych, studzien itp. przedmiotów, znajdujących się na podwórzach lub na ulicy.

Sienie i klatki schodowe winny stale być utrzymywane w porządku i czystości; w tym celu winny być codziennie zamiatane, a jeden raz w tygodniu zmywane wodą, o ile nie posiadają froterow. posadzki. Znajdujące się na schodach dywany i chodniki powinny być jeden raz w tygodiu wietrzone i trzepane.

O zmroku winny być podwórza, sienie i klatki schodowe oświetlone aż do godziny 22-giej.

Obowiązki, wymienione w §§ 28 do 42, a więc tyczące się urządzenia i utrzymywania w czystości podwórz, śmietników, ogólnych ustępów w podwórzach, gnojowisk, urządze ńkanalizacyjnych, zbiorników nieczystości i odpływów, jak również sieni domów i klatek schodowych, ciążą na właścicielach nieruchomości, wzgl. odpowiedzialnych administratorów domów.

Lokatorowie mieszkań są obowiązani do utrzymywania w czystości własnych swoich ustępów, tak znajdujących się na podwórzu jak i wewnątrz mieszkań.

Zabrania się:

a) wystawiania w klatkach schodowych i na podwórzach kubłów lub innych naczyń ze śmieciami, zlewkami, pomyjami itp..
b) wyrzucania śmieci lub wylewania płynnych nieczystości lub pomyj na ulicę lub na podwórze poza miejscami do tego przeznaczonemi;
c) zanieczyszczanie sieni i klatek schodowych odpadkami domowymi, plwocinami lub wydzielinami;
d) wymiatania śmieci z parapetów okiennych i balkonów na ulicę lub na podwórze;
e) trzepania mebli, pościeli itp. na balkonach lub w oknach mieszkań i wogóle poza miejscem i poza godzinami na to wyznaczonemi.

Podając powyższe do publicznej wiadomości, wzywam mieszkańców miasta Grudziądza w interesie zdrowia i porządku publicznego o ścisłe zastosowanie się do wyżej wyłuszczonych postanowień rozporządzenia i lojalne przestrzeganie wskazówek, w tej mierze udzielanych przez funkcjonarjuszów Policji Państwowej, upoważnionych do wykonywania kontroli stanu sanitarnego miasta, niemniej o przyczynienie się z własnej inicjatywy do podniesienia warunków higjenicznych w mieście.

Zaznaczam równocześnie, że winni przekroczenia postanowień powołanego na wstępie rozporządzenia Pana Wojewody karani będą w drodze administracyjnej grzywną do wysokości 60 zl., a w razie nieściągalności odpowiednim aresztem.

W razie uporczywego niezastosowania się do przepisów tego rozporządzenia wykonanie poszczególnych robót porządkowych nastąpi zapomocą osób trzecich na koszt osoby interesowanej.

Grudziądz, dnia 25 maja 1928.

Prezydent miasta,
(—) Włodek.

Rozporządzenie policyjne.

Na mocy ustawy z dn. 18 lipca 1919 r. Dz. Ust. 1920 r. poz. 7 Nr. 2, rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 23-go kwietnia 1923 r. Dz. Ust. Nr. 70 poz. 551 i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 Dz. Ust. Nr. 38 poz. 364 — o godzinach otwierania składów handlowych i niektórych przemysłowych, po wysłuchniu Rady Miejskiej i stron zainteresowanych i zatwierdzeniu przez Okręg. Inspektora Pracy ustala — się czas otwierania i zamykania składów ozra wszelk. innych miejsc zawodowej sprzedaży towarów i środków spożywczych w obrębie m. Grudziądza jak następuje:

Art. 1.

Wszelkie sklepy spożywcze z mięsem, wędlinami, pieczywem, warzywem i owocami z wyjątkiem sklepów, zajmujących się wyłączną lub przeważającą sprzedażą napojów alkoholow., mogą być otwarte w dni powszednie od godz. 7-ej do godz. 19-ej.

Art. 2.

Zakłady fryzjerskie i kalotechniczne w dni powszednie od 9-ej do 19-ej godziny, a w soboty i dnie przedświąteczne do godz. 21, o ile nie sprzedają towarów, wymienionych w art. 1, 3, 4 i 9.

Art. 3.

Budki i kioski, w których sprzedaje się do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne i napoje chłodz. oraz słodycze i owoce, a niesprzedaje się żadnych innych towarów, mogą być otwarte we wszystkie dni w tygodniu od 1-go kwietnia do 30 września od 9-ej do 21-ej godziny. W czasie zaś od 1-go października do 31 marca włącznie w tych samych godzinach jak składy wymienione.

Art. 4.

Sprzedaż uliczna gazet i czasopism może się odbywać we wszystkie dni w tygodniu od 7-ej do 22-ej godziny.

Art. 5.

Mleczarnie, które zajmą się jedynie sprzedażą mleka i przetworów mlecznych, oraz kwiaciarnie, sprzedające kwiaty żywe z wyłączeniem wszelkich innych towarów mogą być w niedziele i święta od 7—10 godziny otwarte.

Art. 6.

Sprzedaż w niedziele i święta słodyczy, owoców, kwiatów żywych, wyrobów tytuniowych w miejscach widowisk i zabaw publicznych od 14—20 godz. O przydzielenie wzgl. zatwierdzenie wskazanego miejsca należy wniosek stawić do Miejskiego Urzędu Policyjnego.

Art. 7.

W ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy mogą być składy otwarte od 13—18 godziny.

W wigilję Bożego Narodzenia oraz w Wielką Sobotę sklepy, wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fotograficzne, fryzjerskie i kalotechniczne mogą być otwarte tylko do godziny 18-ej.

Art. 8.

Restauracje hotelowe, kawiarnie, piwiarnie itp. mogą być otwarte we wszystkie dni w tygodniu do godziny 24-ej.

Jadłodajnie, w których się wydaje obiady i kolacje bez prawa wyszynku napojów alkoholowych, winny być zamknięte o godz. 22-ej.

Art. 9.

Wszelkie inne składy, kioski i miejsca sprzedaży towarów niewymienionych w art. 1—8, mogą być otwarte w dni powszednie od 8—18 godziny.

Art. 10.

Zakłady fograficzne mogą być otwarte w dni powszednie od 9-ej do 19-ej godziny.

Art. 11.

Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia ulegną karze grzywy do 2000 zł. i karze aresztu do 6 tygodni, albo jednej z tych kar.

Art. 12.

Niniejsze rozporządzenie obowiązuje od dnia ogłoszenia.

Równocześnie znosi się dotychczasowe rozporządzenie w tej sprawie z dnia 21. 10. 1927 r.

Grudziądz, dnia 26 maja 1928.

Prezydent miasta,
(—) Włodek.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski*. Redaktor odpow. *L. Doliński* w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.